

# ROK 2009

---

## ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

**21.01.2009**

W kolejnym roku kalendarzowym spotykamy się w Dniu Babci w klubie Sobótka. Prezes raczy nas najlepszymi wiadomościami, bo oto już nie ma wątpliwości, że dostaniemy akcje. Zasilą one naszą emerycką kieszeń i spokojnie możemy planować kolejne wyjazdy, których listę już nam ogłoszono na listopadowym spotkaniu. Teraz organizatorzy potwierdzają stan zaawansowania poszczególnych wycieczek i krążą listy do wstępnego zorientowania się o ilości chętnych. Projektowane są następujące wycieczki:

- 🚩 Sześciodniowa pod nazwą „Opolszczyzna” w dniach 04-09. maja 2009, organizowana przez państwa Jurków
- 🚩 Ośmiodniowa do Rumunii (Mołdawia i Bukowina) pod koniec maja, opracowana przez Mariusza Wińskiego
- 🚩 Wyjazd socjalny do Ostrowa 01-09 czerwca 2009, organizowany przez Elżbietę Czaję
- 🚩 Dwunastodniowa pod nazwą „Słowenia, Chorwacja, Hercegowina, Czarnogóra”, na przełomie sierpnia i września, którą przygotowuje Jurek Stawinoga
- 🚩 Ośmiodniowa w Bieszczady, po 20. września, organizowana przez Jurka Stawinogę

Ponadto czekają nas mniejsze spotkania, typu „Dożynki”, wyjazdy kulturalne, itp., które się jeszcze wykrystalizują.

## WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE

**21.03.2009**

Walne Zebranie Sprawozdawcze odbyło się w świetlicy macierzystego Zakładu. Po przywitaniu przez Prezesa Stowarzyszenia zaproszonych gości i przybyłych członków, uroczyście przyznano tytuły „Honorowego Członka Stowarzyszenia E i R” Prezesom:

Królowi, Lancowi i Zoniowi. W części zasadniczej, po wyborze niezbędnych osób prowadzących i Komisji, wysłuchaliśmy sprawozdania Zarządu Stowarzyszenia oraz Komisji Rewizyjnej, z działalności w 2008 roku. Głosowanie nad udzieleniem absolutorium dla Zarządu wypadło jednomyślnie na TAK!!! Następnie przedstawiono nam program działalności Zarządu w 2009 roku, udzielono informacji o podjętych uchwałach i stanie przygotowania imprez. Zebranie zakończyły wolne wnioski, przyjmowanie składek, zapisów i ew. wpłat na wycieczki, według wcześniej ustalonych terminów.

## **WYCIECZKA „OPOLSZCZYNA” 04 – 09.05.2009**

Pod takim hasłem odbyła się pierwsza wycieczka krajowa przygotowana przez państwa Jurków i opisana przez kolegę Jana Jurka.

### **Poniedziałek, 04. maja**

O godz.7.00 autobusem z firmy Martur (prowadzonym przez p. Janusza) 44 osoby wyruszyły na wycieczkę zorganizowaną i prowadzoną przez Magdę i Jana Jurków. Przez Inowrocław, Kalisz, Kępno, Lubszę (gdzie widoczne były jeszcze ślady powodzi w 1997r.) dotarliśmy do Brzegu. Tu czekał na nas przewodnik- p. Tadeusz. Z zaangażowaniem przekonywał nas, jak bardzo ciekawą i niezwykłą historię ma Brzeg.

Pomimo różnorodnych zmian politycznych miasto było ściśle związane z dynastią Piastów: początkowo – w obrębie księstwa wrocławskiego, a potem – osobnego księstwa brzeskiego, którego było stolicą. Ostatnim Piastem po mieczu był Książę brzeski Jerzy Wilhelm, przedwcześnie zmarły w 1675r., a po nim księstwo przeszło w obręb Cesarstwa Austrii. Pamiątką po czasach świetności piastowskiego Brzegu jest przede wszystkim zamek książęcy, przebudowany w stylu renesansowym przez doskonałych artystów włoskich.



1. Zamek Książęcy i Kolegiata św. Jadwigi

Nie bez racji uzyskał nazwę Śląskiego Wawelu. Godny podziwu jest dziedziniec ze świetnymi krużgankami oraz szeroko znana fasada budynku bramnego, z popiersiami przedstawiającymi genealogię Piastów. Do zamku przylega kolegiata św. Jadwigi, która pierwotnie miała pełnić rolę mauzoleum Piastów.

Doskonałym świadectwem gustu mieszczan brzeskich zlecających budowę jest okazały renesansowy ratusz. Budowę powierzono ekipie architektów włoskich. Wykonany w miejscu spalonego, jeszcze gotyckiego ratusza, zachował gotyckie fundamenty i piwnice.

W jednej z nich, przebudowanej na stylową restaurację, dwukrotnie zjedliśmy znakomity obiad.



**2. Ratusz**

Ciekawa jest osiemnastowieczna Sala Rajców, w której szafy na akta są pokryte malowidłami, uzasadniającymi, że prawo pruskie ma źródła w prawie rzymskim.



**3. W Sali Rajców**

Interesujący jest XIII w. kościół, poświęcony św. Mikołajowi, jedna z najwspanialszych świątyń Śląska. Stosunkowo szybko po opuszczeniu miasta przez zakony dominikanów i franciszkanów wprowadzono oficjalnie (1534 r.) reformację. Do walki o przywrócenie pozycji katolicyzmowi przystąpili jezuici, którzy w pierwszej poł. XVIII w. wybudowali wspaniałą świątynię. Jej wnętrze, przedstawiające poszukiwanie Krzyża Świętego, olśniewa barokowym przepychem.

Należy zaznaczyć, że w trakcie ostatniej wojny miasto zostało bardzo zniszczone, a niektóre obiekty nie doczekały się jeszcze odbudowy.

Po zakupach doskonałej chałwy, wyrabianej w tutejszej fabryce wyjechaliśmy zadowoleni do Pokrzywnej, gdzie zostaliśmy zakwaterowani w Ośrodku Wczasowym „Chrobry”. Jadący z nami przewodnik, p. Marian, opowiadał barwnie historię Śląska, urozmaicając ją dowcipami. Zamieszkaliśmy w wygodnych dwuosobowych pokojach i po obfitej obiadokolacji, udaliśmy się na zasłużony odpoczynek.

### **Wtorek, 5. maja**

Przybyliśmy do Opola i udaliśmy się do amfiteatru, w którym odbywają się festiwale polskiej piosenki. Tu spotkał nas zawód. Cały teatr, a scena w szczególności, jest zniszczony i wymaga natychmiastowego remontu. Tylko Wieża Piastowska (46m) wyglądała okazale, jak w odbiorniku TV. Wielu spośród nas weszło na scenę (możliwe, że żałując niespełnionych marzeń o bogactwie, sławie i karierze artystycznej).



**4. Na scenie amfiteatru**

Poszliśmy do pobliskiego Kościoła na Górcze, gdzie zgodnie z tradycją miał nauczać św.



**5. Chwila zadumy**

Wojciech. Po wielu przebudowach, architektura kościoła obecnie nawiązuje do stylu romańskiego. W pobliżu znajduje się wiele pomników znanych, popularnych artystów jak: Agnieszka Osiecka, Marek Grechuta czy Czesław Niemen. Kameralne otoczenie sprzyja wspomnieniu emocji, których nam kiedyś dostarczyli, chwili zadumy i zrobieniu zdjęcia.

Opuściliśmy Opole i skierowaliśmy się na Górę Św. Anny. Jest to miejsce szczególne na Śląsku, związane z wielowiekowym kultem figurki św. Anny, walkami zbrojnymi w czasie powstań Śląskich i ostatnio, z wizytą papieża w 1983r. Geologów zainteresował krater wulkanu, czynnego jeszcze w trzeciorzędzie. Widoczne są resztki zapadniętego w paleogenie wulkanu, tzw. kaldery, struktury unikalnej w Polsce. Wyznaczona ścieżka edukacyjna stanowi pomoc dla młodych adeptów wulkanologii.



**6. W kraterze wulkanu**

Chętni skorzystali z okazji obejrzenia panoramy Masywu Chełmu z konstrukcji, stanowiącej szkielet ołtarza papieskiego.

Ostatnią atrakcją tego dnia był zamek w Musznej, obecnie użytkowany jako szpital dla nerwowo chorych. Wokół zamku rozciąga się rozległy park (bardzo zaniedbany), z torami wodnymi, służącymi do wozenia gości barkami. Ciekawa jest historia właścicieli zamku, Thiele –Wincklerów. Dzięki uporowi, pracowitości, korzystnym mariażom i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności stali się właścicielami jednego z największych majątków Niemiec. Zamek budowany na przełomie XIX i XX w. przypomina bawarski zamek Neuschwanstein Ludwika Szalonego.

### **Środa, 06. maja**

Wycieczka na Kopę Biskupią miała pierwotnie rozpocząć się od naszego hotelu, jednak przewodnik zdecydował o podjechaniu autobusem kilku kilometrów do pensjonatu Ziemowit w Jarnołówku skąd czerwonym szlakiem rozpoczęliśmy marsz. Trasa była dosyć łatwa i urozmaicona. W dobrej kondycji doszliśmy do schroniska Pod



**7. W drodze na Kopę Biskupią**

Kopą Biskupią, dobrze zaopatrzonego w bogaty asortyment napojów i posiłków. Wystrój schroniska wzbogacony jest kolekcją krawatów obciętych niestosownie ubranym przybyszom. Tak więc w dobrych humorach wyruszyliśmy do ostatniego etapu wzdłuż granicy państwowej.

Na szczycie (890m), po stronie czeskiej, stoi Wieża Józefa, wybudowana w 1908 r. na jubileusz cesarza Franciszka Józefa. Można podziwiać rozagę Czechów, którzy zamiast budowy kolejnego pomnika wzniesli użyteczny obiekt, zwłaszcza, że sympatyczny dozorca serwował wszystkim palikotkę z napojem (za 3 zł), będącym specjalnością tego rejonu.

Wróciliśmy inną, bardziej urozmaiconą drogą. Szliśmy wzdłuż Bystrego Potoku, mijając ruiny średniowiecznego zamku na Górze Zamkowej, Przełęcz Pod Pasterką, Piekiełko, czyli kamieniołom, w którym wydobywano łupki fyllitowe powszechnie używane do pokrywania dachów. Jeszcze tylko Gwarkowa Perć, dawna skocznia narciarska, ołtarz-polowy i dotarliśmy do naszego hotelu.



**8. Na Kopie Biskupiej**

Tymczasem kierownictwo hotelu zrobiło nam niespodziankę – zamiast zwyczajnej obiadowej kolacji miało być ognisko, ale ze względu na niepewną pogodę przygotowano obficie zastawiony stół w świetlicy, a w drugiej sali beczkę piwa i sprzęt nagłaśniający. Sprawnie zajęliśmy miejsca przy stole, a koledzy: Michał Subocz i Zbigniew Dziabas, obsługiwali fachowo beczkę i zapewniali muzykę. Wybór muzyczny był wystarczająco duży, by każdy mógł znaleźć swoją ulubioną melodię. Tańce trwały do północy i kibice piłkarscy, po zakończeniu transmisji zdążyli jeszcze się zabawić. Również piwa było wystarczająco dużo, bo beczka (wciąż z zawartością) była do naszej dyspozycji aż do odjazdu w sobotę.



**9. Zamiast ogniska**

#### **Czwartek, 07. maja**

Wyruszamy zgodnie z programem do Złotego Stoku, ale niespodziewane przesunięcie godziny wstępu do kopalni umożliwiło nam krótki wypad do Paczkowa. Miasto, założone w XIII w. jako gród warowny na pograniczu księstwa nysko-otmuchowskiego, otoczono kamiennymi murami o długości 1200m i wysokości 9m. Funkcje obronne wzmocniało 19 baszt



**10. Kościół św. Jana**

łupinowych i 4 bramy. Dobry obecnie stan zachowania fortyfikacji sprawił, że z pewną emfazą nazywa się Paczków polskim Carcassonne. Ważne funkcje obronne pełnił również kościół św. Jana z unikalną studnią „tatarską” i platformą do umieszczania dział.

Wracamy do kopalni złota. Udokumentowano wydobywanie w niej ok. 16t. czystego złota oraz dużą ilość niemniej potrzebnego arszeniku. W 1966r. kopalnię zamknięto, a jako przedsięwzięcie prywatne o charakterze turystycznym działa od 1996r. Obecnie udostępniono do zwiedzania Podziemną Trasę Turystyczną oraz sztolnię z podziemnym 8m. wodospadem. Atrakcją jest przejażdżka podziemnym tramwajem. W kopalni jest też ciekawe muzeum mineralogiczne oraz wystawa tablic i apeli z dziedziny BHP. Niektóre z nich obecnie wzbudzają uśmiech jak np. pytanie: „Co zrobiłeś dzisiaj dla obniżenia kosztów własnych?”

Ze zrozumiałych względów praca w kopalni wymagała wielkiej dyscypliny i ścisłego wykonywania poleceń. Stosowano więc cały arsenał kar. Jedną z najbardziej znanych była „kuna” jak ta przedstawiona obok, wyposażona w „dupochlast” (obsługiwany przez Michała).



**11. Ofiara i oprawca**

Jedziemy do Nysy, stolicy księstwa biskupiego. W panoramie Nysy wyróżnia się bardzo stromy dach XVw. kościoła pw. św. Jakuba. Pomimo nagromadzenia wielkiej ilości nagrobków (przeważnie biskupich) jest jasny i przestronny. Jest wśród nich grób niedawno błogosławionej Marii Merkel -związanej z Nysą.

Obok kościoła stoi wysoka wieża. Pierwotnie była dzwonnica, a obecnie jest skarbcem o dosyć oryginalnej konstrukcji. Orowadzający nas proboszcz okazał się znakomitym gawędziarzem i z pasją opowiadał historię skarbu ukrytego przez mieszkańców w 1945r. Gdy dowiedział się, że jesteśmy z Torunia nie omieszkał wspomnieć o bliskich kontaktach z konserwatorami toruńskimi, mającymi wielki wkład w przywróceniu precjozów do dawnej świetności.

W centrum miasta zwraca uwagę fontanna Trytona. Została ona wykonana w 1700r. z miejscowego marmuru. Pierwowzorem była rzymska fontanna Berniniego z placu Berberini. Fontanna ta najbardziej uzasadnia słusność nadanego niegdyś Nysie określenia - Śląski Rzym.



**12. Tryton**



W drodze do Pokrzywnej wступujemy do Otmuchowa. Wdrapujemy się na górujące nad miastem wysokie wzgórze z zamkiem podarowanym W. Humboldtowi w 1810r. po sekularyzacji dóbr biskupich. Niestety odbywało się tam spotkanie biznesowe i zezwolono nam wejść tylko na dziedziniec.

### **Piątek, 08. maja**

Przyjeżdżamy do Bruntala, małego miasteczka w Czechach, o ciekawej historii. Już w średniowieczu było ono stolicą wolnego państwa stanowego. W XVII w. stało się własnością Krzyżaków, którzy traktowali je jako swoją stolicę na równi z Wiedniem. Nic więc dziwnego, że pochowano tu kilku wielkich mistrzów. Atrakcją jest XVI w. zamek o rzadko spotykanym planie trójkątnym. Dzisiejszy wygląd zawdzięcza barokowej przebudowie

w XVIII w. Zachowano niektóre elementy wystroju renesansowego jak np.: arkady na podwórzu czy wieża zegarowa. W pałacu gościli cesarze Józef II oraz Franciszek I. Pałac



**13. Jedna z sal zamku**

Jedziemy forsować najwyższy szczyt Czech - Pradziad (1492 m). Zostawiamy autobus na parkingu i pieszo wędrujemy dobrze utrzymaną asfaltową szosą. Widać, że jest to popularna trasa, gdyż wędruje nią wielu Czechów w różnym wieku, nawet niemowlaki w wózkach. Na wierzchołku góry wybudowano wieżę telewizyjną o wysokości 162m.

wrócił do Krzyżaków w latach 1924-39, a obecnie jest w nim państwowe muzeum, wymagające dużych nakładów pracy i wyposażenia. Obecnie Zakon wznowił oficjalnie działalność w Republice Czeskiej, a prowincjałem prowincji czeskiej jest Polak, ojciec Dariusz Cecerski OT.



**14. Na szczycie Pradziada**

W ten sposób Czesi zaspokoili pragnienie, aby mieć najwyższy szczyt w Sudetach (bowiem Snieżka ma 1602 m, a Oni, stawiając tę wieżę wznieśli się na 1654m ku niebu). Na platformę wieży kursuje winda. Widok jest wspaniały i wart 30 KCz.



**15. Wieża telewizyjna**



**16. Widok z Pradziada na Owczarnię**

Na stokach Pradziada znajduje się kilka najwyżej położonych w Czechach wyciągów narciarskich. Na szczycie i w jego otoczeniu jest rezerwat przyrody, powstały w 1991r. Ochronie podlega roślinność alpejska, tundrowa oraz prastary drzewostan świerkowy.

Po powrotnym marszu na parking jedziemy do sympatycznego uzdrowiska Karłowa Studzianka, założonego w końcu XVIII w. Słynie ono z wód żelazistych, pięknych lasów i czystego powietrza oraz rzeźb parkowych wykonanych przez kuracjuszy. Leczy się tu zaburzenia dróg oddechowych i krzemicę płuc. Po drodze do hotelu oczywiście zatrzymujemy się przy granicy w sklepie, gdzie robimy obowiązkowe zakupy. Jednak niekorzystna relacja złotówki do korony sprawia, że nie są już tak atrakcyjne jak w minionych latach.

Po obiadokolacji otrzymujemy zamówiony chleb wypiekany przez tutejszych piekarzy według specjalnych receptur. Ze względu na duże gabaryty bochenków konieczna była pomoc męska ze specjalnie długim narzędziem.



17. Krajanie chleba do domu

I tak nadszedł nasz ostatni wieczór na ciekawej, a tak mało znanej Ziemi Opolskiej. Czas na pakowanie i przygotowanie się do powrotu do domu.

### **Sobota, 09. maja**

Po pożegnalnym śniadaniu wzruszająca uroczystość wręczenia upominków kierownikowi hotelu, przewodnikowi, kierowcy i organizatorom wycieczki. Wyruszamy w drogę powrotną. Przewodnik Marian jak zwykle sypie dowcipami i intonuje poniższą piosenkę, która zyskała powszechne zainteresowanie:

*Chociaż każdy z nas jest młody, lecz go impotentem zwa  
U lekarzy mamy chody - poczekalnie nasze sąąąą !  
Boże, on nie może, a wygląda jak ten byk -  
Ja myślałam, że wyorze , że wyorze kupę dzieci mi -  
że wyorze - kupę dzieci - mi - ten byk.....*

W takim nastroju zbliżamy się do Małujowic, miejsca zwycięskiej bitwy Fryderyka Wielkiego nad Austrią w 1741r. Zburzono wtedy zamek brzeski, a Śląsk przeszedł pod

panowanie Prus. We wsi oglądamy kościółek z unikalnymi polichromiami średniowiecznymi. Jedziemy przez lotnisko (zajmowane kiedyś przez wojska radzieckie) i przybywamy na parking przed zamkiem w Brzegu. Czekają na nas przewodnik - p. Tadeusz, z którym zwiedzamy bogate zbiory muzealne, a wśród nich nekropolię Piastów, ciekawe sale ratuszowe i liczne pamiątki bogatej historii miasta .

Znów odwiedzamy znaną restaurację, gdzie zaserwowano nam obiad, którego menu spotkało się z ogólnym uznaniem. Na dziedzińcu zamkowym jeszcze pozujemy do pamiątkowego zdjęcia i jedziemy do Torunia.



15. Do zobaczenia za rok!



16. Na dziedzińcu zamkowym

Po drodze postój w Antoninie znanym z pobytu Chopina i jego afektu do księżęcej córki. Jeszcze pozdrawiamy bociany w Przygodzicach i koniec tygodniowej eskapady po ciekawej, teraz już nam trochę znanej OPOLSZCZYŹNIE !!!

*Opisał Jan Jurek*

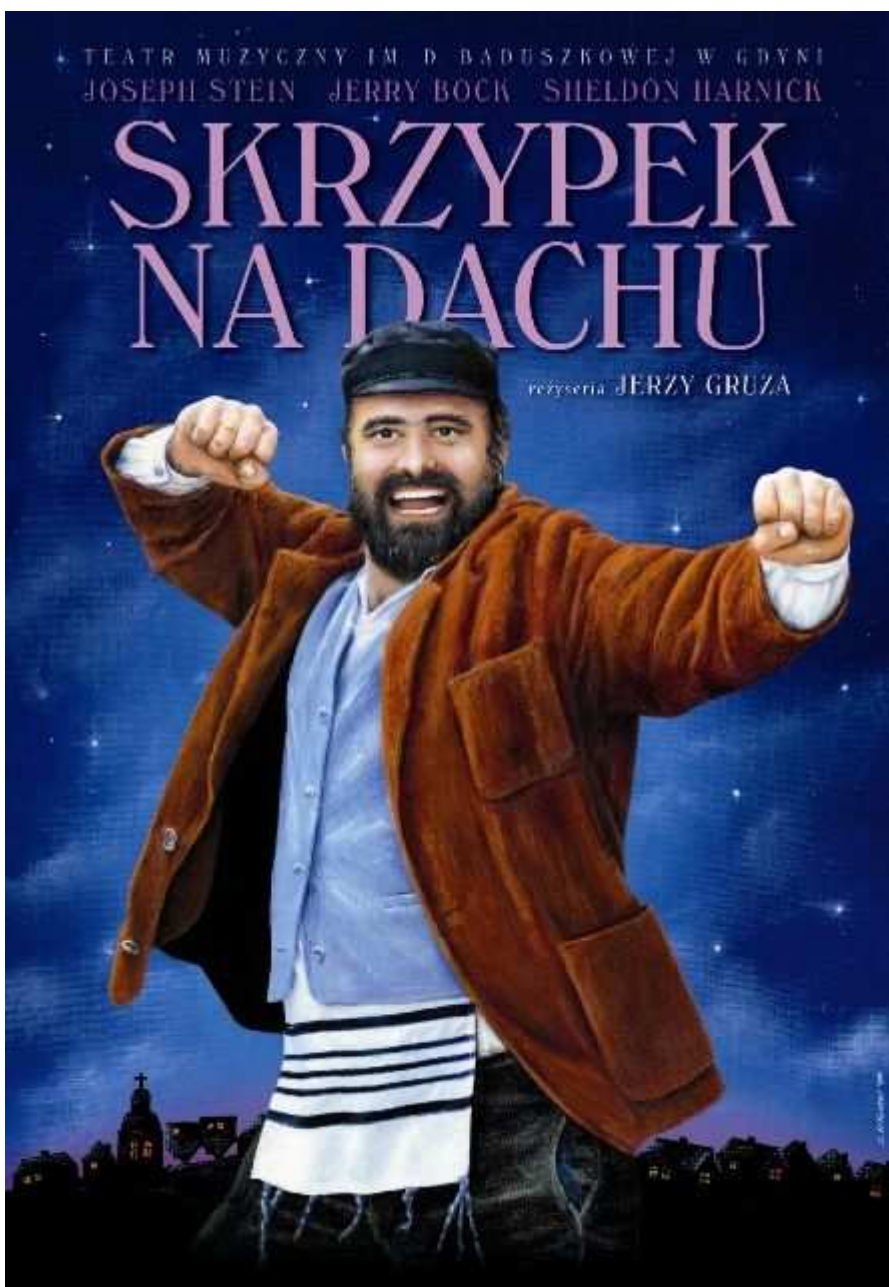
*Wycieczka do Rumunii nie odbyła się z powodu zbyt małej ilości chętnych*

## WYJAZD DO GDYNI

22. 05. 2009

Pod koniec maja 92 osoby pojechały dwoma autokarami do Gdyni na spektakl „Skrzypek na dachu” wystawiany w Teatrze Muzycznym. Gdyńska inscenizacja Jerzego Gruzycy z 1984 r. przeszła do historii polskiego teatru, doczekała się zawrotnej liczby 500 przedstawień i przez 12 lat nie schodziła z afisza. Najnowsza premiera Teatru Muzycznego w Gdyni to powrót do chlubnej przeszłości tego teatru. "Skrzypek na dachu" to piękna, nostalgiczna historia,

świetna muzyka, błyskotliwy tekst oraz bardzo efektowne sceny. Wszyscy wracali zadowoleni.



## **WYJAZD SOCJALNY DO OSTROWA 01. – 09. 06. 2009**

Jak co roku w czerwcu Zarząd Stowarzyszenia R i E zorganizował dla najślabszych i najuboższych wspaniałe wczasy nad morzem. Aż 85 osób wzięło udział w turnusie socjalno-bytowym realizując program wycieczkowo-rozrywkowy, wg. planu corocznej opieki - Elżbiety Czai.

**I dzień-poniedziałek 01.06**

***Toruń – Pelplin - Ostrowo***

Wyjazd o godz. 7.00 z parkingu przy kościele na ul. Bażyńskich.



Pelplin-9.30

Zwiedzanie Bazyliki Katedralnej p. w  
Wniebowzięcia N.M.P. z końca  
XVIIw. Kościół pocysterski 3 nawowy.



## Zwiedzanie Muzeum Diecezjalnego - w nim Biblia drukowana przez Gutenberga.



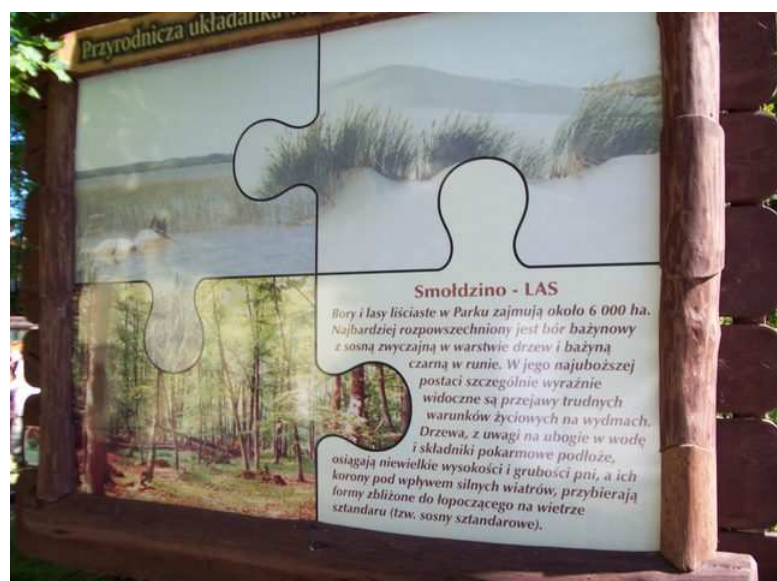
Przyjazd do Ostrowa i rozlokowanie się w domkach.

### II dzień – wtorek 02.06

#### *Smółdzino-Słowiński Park Narodowy – Czołpino – Kluki -Ostrowo*

Wyjazd o godz.8.00

Smółdzino godz.10.00 - duża wieś nad Łupawą, u podnóża góry Rowokół (115 m.n.p.m.), „świętej góry” Pomorza. Na szczycie miejsce kultu pogan. Później kaplica została zniszczona w XVI w. Zwiedzanie Muzeum Przyrodniczego.



Kluki - wieś nad jez. Łebsko, zamieszkała przez resztki Słowińców. Ciekawe chałupy z drewna i gliny. Kilka z nich tworzy zespół skansenowski.



Czołpino- zwiedzanie latarni morskiej i wejście na teren Słowińskiego Parku Narodowego







Około 17-tej powrót do Ostrowa.

### III dzień-środa 03.06

*Ostrowo – Jastarnia – Jurata – Hel – Ostrowo*

Wyjazd godz. 9.00

Trasa wycieczkowa z przewodnikiem. Fokarium



#### IV dzień-czwartek 03.06

##### *Ostrowo – Dębki – Nadole – Ostrowo*

Dębki – zwiedzanie Kościoła Zmartwychwstańców, następnie od rzeki Piaśnicy spacer plażą.



Nadole – godz.12.30 pobyt z niespodzianką w Zagrodzie Gburskiej należącej do Muzeum Ziemi Puckiej nad j. Żarnowieckim.



Gniewino – godz. 15.30 podziwiamy okolicę z punktu widokowego tzw. „Kaszubskie oko” i wracamy do ośrodka.



#### **V dzień- piątek 04.06**

Dzień wolny. Organizacja dnia we własnym zakresie. Wyjazd do Kniewa po wydmuszki strusie.

#### **VI dzień- sobota 05.06**

Popołudniowa, wspólna zabawa przy grillu.

#### **VII dzień- niedziela 06.06**

Dzień wolny. Organizacja dnia we własnym zakresie.

#### **VIII dzień- poniedziałek 07.06**

*Krokowa – Wejherowo – Kalwaria Wejherowska – Grotta Mechowska – Ostrowo*

Wyjazd o godz. 9.00

Krokowa – pałac w parku (hotel, restauracja, muzeum) otoczony



fortyfikacjami z 1602 r. oraz kościół neogotycki z 1850 r.

Wejherowo – rynek i zwiedzanie kościoła oo. Franciszkanów.



Przejście pieszo drogą krzyżową Kalwarii Wejherowskiej



Mechowo – grotę wyplukana przez wodę w utworach czwartorzędowych w piaskowcu dyluwialnym. Powrót do bazy.



**IX dzień – wtorek 08.06**

***Ostrowo – Łubiana – Toruń***

Pakujemy się i żegnamy gościnny ośrodek. Wyjazd godz.10.00 – 11.00

Łubiana – po drodze zwiedzamy fabrykę porcelany „Lubiana” i robimy zakupy w sklepie firmowym. Zadowoleni i wypoczęci wracamy do Torunia.



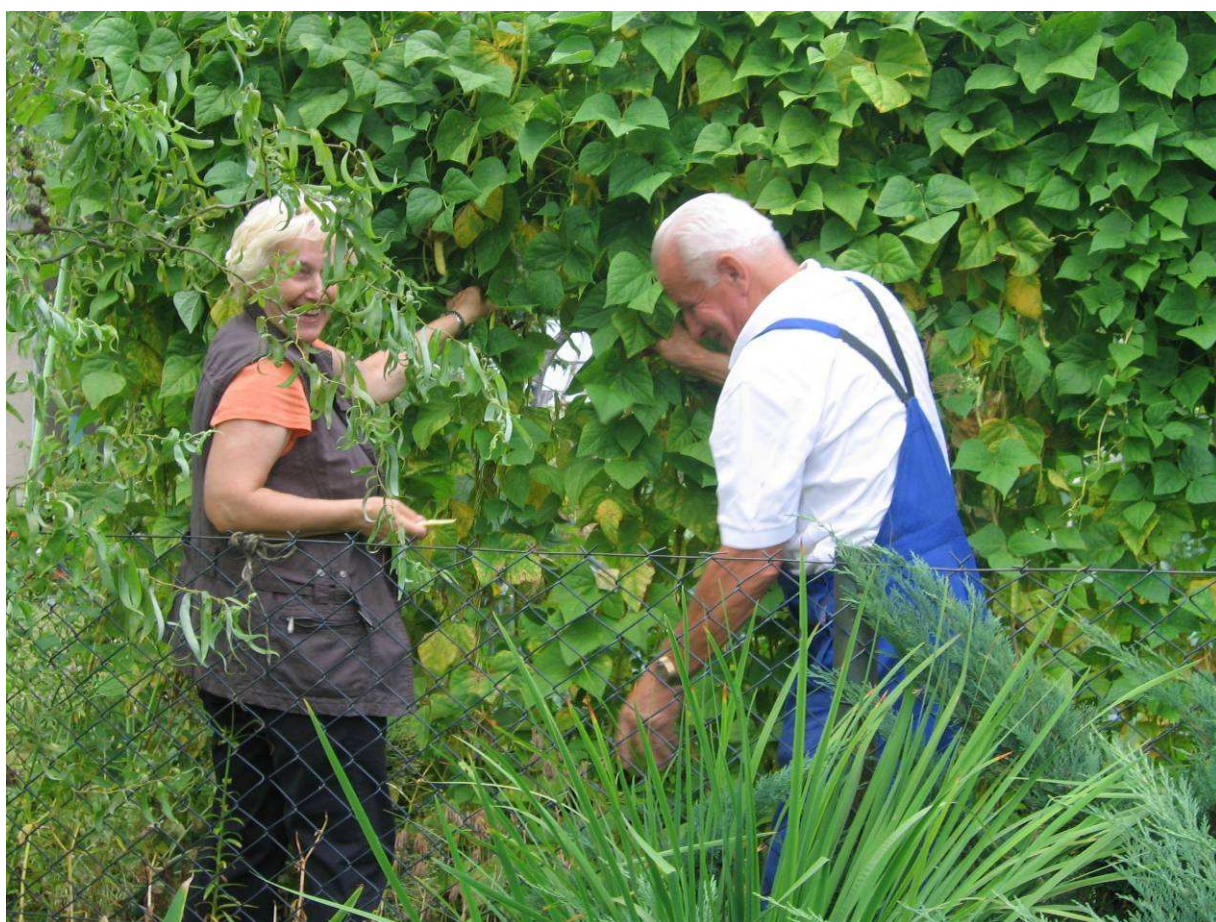
## DOŻYNKI DZIAŁKOWE 22. 08. 2009

Dożynki 2009 odbyły się 22 sierpnia. Pogoda nam sprzyjała, słońce świeciło...



W dobrych humorach, przy muzyce z płyt, wszyscy się dobrze bawili.





*Spotkanie przygotowała Krystyna Tomkiewicz.*



# SŁOWENIA – CHORWACJA – BOŚNIA I HERCEGOWINA

05 – 16.09.2009

Hitem sezonu 2009 okazała się wycieczka do krajów bałkańskich zaplanowana i przygotowana przez kol. Jurka Stawinogę, a obsłużona przez Biuro Turystyczne „FRATER”.

Aż 65 osób podróżowało autokarem Bova Magia MHD-148 zwanym potocznie „Pszczółką”. Znakomicie prowadzili ten 15 m długości pojazd dwaj wytrawni kierowcy, po jakże trudnych, górzystych serpentynach i wąskich uliczkach miasteczek Pilotowała nas pani Agnieszka Puszczewicz z Bielska-Białej, specjalizująca się w podróżach po Bałkanach i znakomicie opiekująca się 62-osobową grupą, czasem rozbrykanych emerytów.

## 05.09 sobota

Wyruszyliśmy o 6.00 z parkingu przy kościele Chrystusa Króla w dosyć rzęsim deszczu, który ustąpił dopiero na południu Polski. Sprawnie dotarliśmy do Czechowic, gdzie w kościele im. Maksymiliana Kolbego sympatyczny ks. proboszcz odprawił (tylko dla nas) mszę św. Jeszcze tylko 265 km i dotarliśmy ok. 18-tej do HODONINA w Czechach na pierwszy nocleg w hotelu Panon. Pokonaliśmy dzisiaj 750 km !

Kościół św. Maksymiliana Kolbe



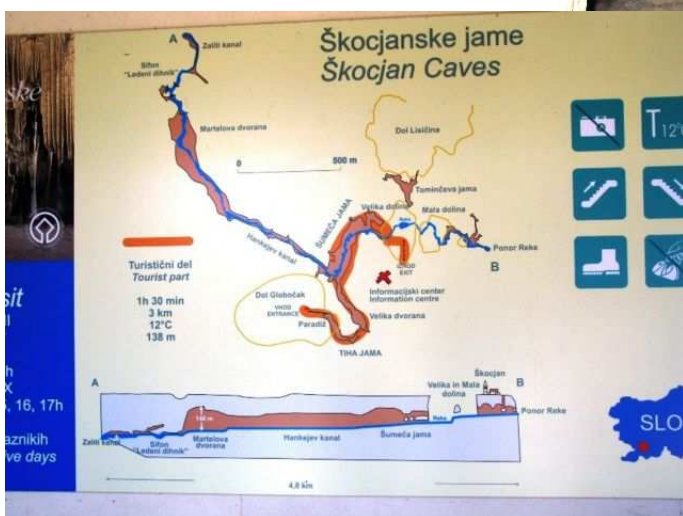
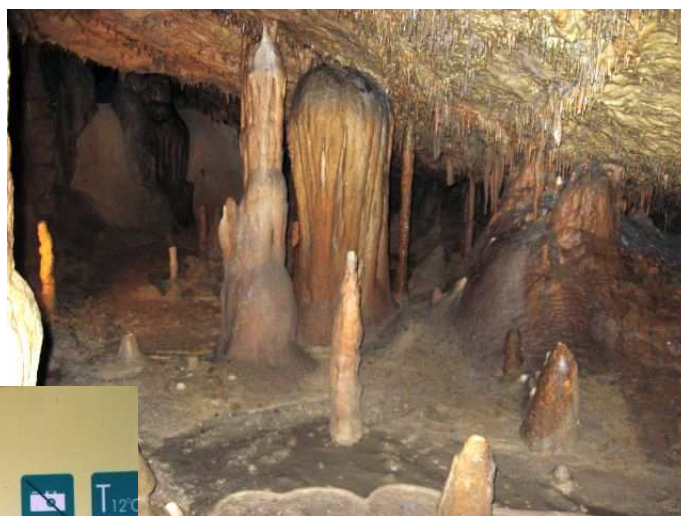
## 06.09 niedziela

Śniadanie o 6.30 i ruszyliśmy w długą drogę przez Austrię do Słowenii, gdzie naszym celem było zwiedzenie **Skocjanskich Jaskiń**. W czasie tej jazdy pani Agnieszka przybliżyła nam nieco historię wojny jugosłowiańskiej (1991-1995) i rozgorzała dyskusja polityczna.

Czas nam szybko minął, trochę drzemki, trochę podziwiania krajobrazów i o 15.30 byliśmy już na miejscu.



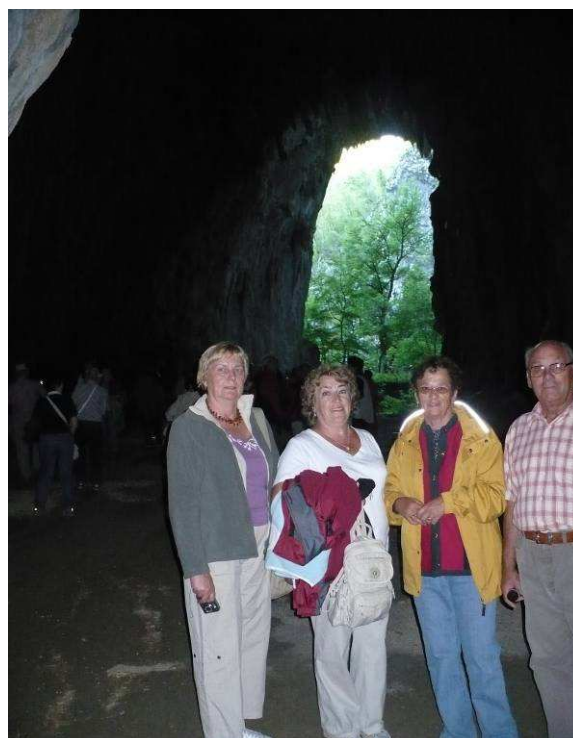
Wiele już zwiedzaliśmy jaskiń i wszystkie wydają się podobne...



...ale te zadziwiły nas wielkością komnat! Ogromna Ticha Jama i jeszcze większa Szumiacza Jama

z szmerzącą ok.45m poniżej rzeką – Reka. Głębokość kanionu sięga tu 104m!

Po przejściu podziemnej trasy wychodzimy przez ogromną „bramę” na światło dzienne.



Spoglądamy na urocze ścieżki, a potem wyjeżdżamy „windą” do punktu początkowego.



Ostatnim punktem programu jest przejazd do Chorwacji do miasteczka **Lovran** k/Rijeki nad Adriatykiem, gdzie w hotelu o tej samej nazwie odpoczęliśmy po 600 km trasy. Niezmordowana część wycieczkowiczów poszła „w miasto”



07.09 poniedziałek



Dzisiaj pozwolono nam się wyspać i pospacerować po śniadaniu wzdłuż promenady nadmorskiej. Ciepły, słoneczny ranek, lazurowa toń wody i soczysta zieleń.. Ech, posiedziałoby się na tych skałkach, ale my nie jesteśmy na wczasach !



My przyjechaliśmy zwiedzać więc już wracamy dokończyć pakowanie i o 10.45 ruszamy w głąb Chorwacji.



Okolo 16-tej dojeżdżamy do zabytkowego miasta **Zadar**. Jego historia sięga 3 tys. lat! Od siedziby górskiego plemienia poprzez okres kolonizacji rzymskiej i bizantyjskiej, aż po czasy dwóch wojen światowych, „komuny” i wojny domowej. Cierpiało i podnosiło się z gruzów lecząc rany. Rozpoczynamy zwiedzanie od cerkwi „M.Bożej od zdrowia” nazwanej tak z powodu XV wiecznej ikony, która uratowała miasto od cholery.



Tuż obok zwiedzamy kościół św. Franciszka i klasztor renesansowy.



Idziemy wzdłuż Kanału Zadarskiego promenadą o nazwie Nova Riva w całości zrujnowanej bombardowaniem w czasie II wojny światowej. Ciekawostką są tu „morskie organy” czyli zestaw piszczałek ułożonych na poziomie morza. Fale morskie wypychają powietrze przez otwory nabrzeża powodując granie.

Dodatkową atrakcją promenady jest „pozdrawienie słońca” z energii akumulowanej w dzień przez baterie słoneczne. Podziwiamy ogromny prom wycieczkowy stojący przy nabrzeżu i idziemy w stronę miasta na Plac Narodowy.



Oglądamy Pałac nadbiskupa w stylu barokowym. Kościół św. Donata-biskupa zadarskiego jest wielką rotundą i nie pełni już funkcji sakralnych, lecz mieści muzeum archeologiczne. Naprzeciw renesansowy kościół Św. Marii z XI w, a przy nim Klasztor Benedyktynek.

Przechodzimy obok autentycznej kolumny rzymskiej i innych pozostałości rzymskich.



Idziemy do katedry św. Anastazji, jednej z 4 patronów miasta, patronki więźniów i męczennicy spalonej na stosie za wiarę chrześcijańską. Wchodzimy do wnętrza, gdzie złożone są relikwie św. Anastazji, przywiezione przez bpa Donata.



Wchodzimy na Rynek, gdzie na uwagę zasługują 3 budowle: Strażnica Miejska (rzymska siedziba władz), nowa siedziba władz-Ratusz oraz loggia.





Bablija Kula na Trg Pet Bunara



Przechodzimy do kościoła św. Szymona i obok prowadzonych prac wykopaliskowych docieramy do Targu Pięciu Studni. Dawniej gromadzono tu w cysternach wodę na potrzeby miasta, którą czerpano ze źródła i rzeki.

Renesansowa Brama Ładowa - Kopnena Vrata



Dawne mury obronne



Wychodzimy przez bramę Kopnena z zespołem murów obronnych. Ok. 18tej jedziemy do hotelu Villa Donat w nadmorskiej miejscowości **Filip i Jakov**, zaliczając kolejną trasę długości ok. 320 km.

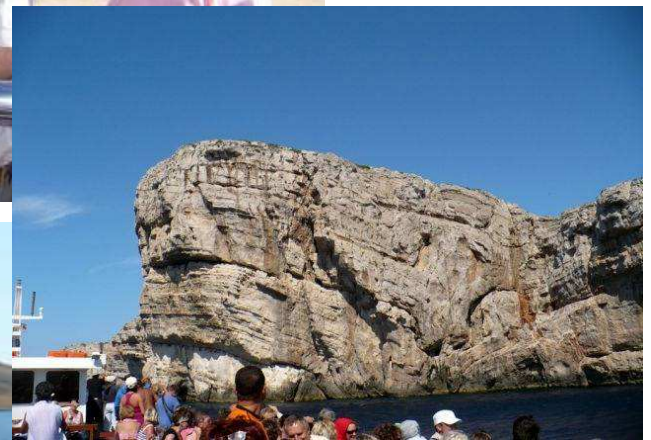
Hotel Villa Donat



## 08.09 wtorek

Śniadanie już o 7.15 i wyjazd do portu Vodice, skąd spacerowym stateczkiem „Ina” wypływamy na całodzienny rejs po Adriatyku do **Parku Narodowego Kornati**. Park obejmuje 147 wysp ze skał wapiennych, w większości niezamieszkałych.

Towarzyszy nam przepiękna pogoda, słoneczne, czyste niebo, świetne nastroje. Podziwiamy mijane wysepki, wysokie klify, jemy obiad z rybką i winem.



Po 65 km dobijamy do nabrzeża w Parku Przyrody Telescica. Przechodzimy przez niewysoki grzbiet wybrzeża i ...jest! Slano Jezero! (Słone Jezero)

Rozkładamy się na kamienistym brzegu i rozpoczynamy harce w wodzie. Trzeba bardzo uważać na kamieniste dno i to na czym się usiądzie, żeby nie uszkodzić sobie nóg...



Przyszły osiołki sprawdzić zawartość naszych plecaków... a kilkoro wyczynowców poszło zobaczyć klify od strony morza.



Relaksujemy się do ok. 15-tej, a w drodze powrotnej bierzemy czynny udział w muzycznych występach na żywo integrując się z muzykami niczym „Polak-Chorwat dwa bratanki i do śpiewu i do szklanki” ...



Podróżująca z nami jakaś wycieczka niemiecka wyraźnie nam zazdrości wigoru i polotu.

### 09.09 środa

O 8.50 jedziemy do miasta **Sibenik**. To stare, słowiańskie miasto z XI w. funkcjonujące pod władzami tureckimi, a następnie weneckimi, kiedy to przeżywało okres swej świetności. Miasto ma 3 twierdze i dużo kościołów wotywnych.

Wchodzimy przez bramę w murach obronnych, obok kościoła św. Barbary, na Główny Targ Miejski z ratuszem, czyli loggią i niezwykłą katedrą, której wejście ozdobiono „głowami” mieszczan i figurami Adama i Ewy.



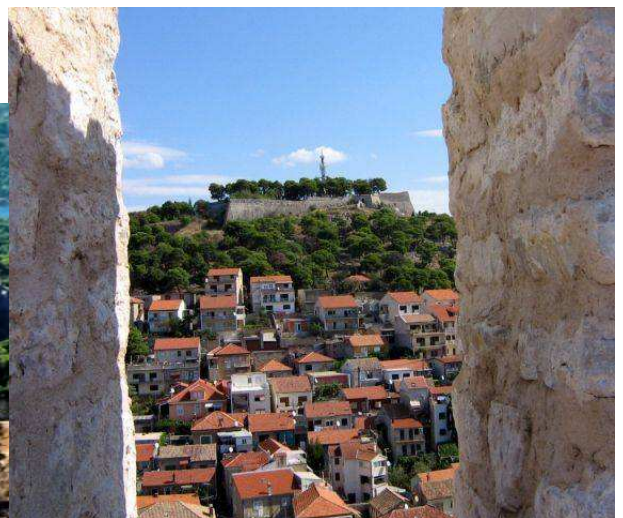
To katedra św. Jakuba – 3 nawowa, z kopułą o bardzo regularnych kształtach, mająca 38m wysokości i tyleż długości. Zwiedzamy wnętrze katedry i podziemia.



Na schodach robimy pamiątkowe zdjęcie i idziemy na wieżę-twierdzę św. Michaela, odbudowaną po zniszczeniu przez wybuch prochu w XVI w.



Uciążliwe wejście po różnego rodzaju schodach (osobiście naliczyłam 317 stopni!) zostaje wynagrodzone wspaniałymi widokami z góry na: miasto i katedrę, ujście rzeki Krki, Kanał św. Antoniego, wąskie połączenie kanału z morzem, twierdzę św. Anny.





Schodzimy w dół obok kamiennego cmentarza i bardzo wąskimi uliczkami do rynku, na chwilę relaksu.



Po przerwie jedziemy do **Parku Narodowego Krka**.



Wodospad Skradinski Buk ma 46 metrów wysokości na 17 kaskadach odległych 800 m



Na ok. 80 km długości, w środkowym i dolnym biegu rzeki założono w 1985 r. park, którego fragment tylko mogliśmy podziwiać, a więc: najpiękniejsze wodospady Skradińskiego Buku, kładki, mostki, ścieżki i schodki wśród soczystej zieleni, niezwykle bujnej i różnorodnej roślinności.

Na końcu trasy, przy starym młynie pogadaliśmy z osiołkiem i w pełni dotlenieni wracamy do Villi Donat dosyć wcześnie, więc zbiera się ochoczo grupa do wyjścia na plażę i kąpieli w Adriatyku



Trzej międzynarodowi sędziowie w pływaniu



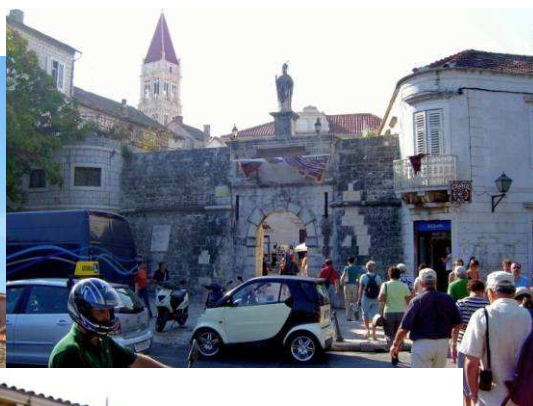


A wieczorem, po obiadokolacji pokazaliśmy Chorwatom, Niemcom, Duńczykom i Azjatom, jak się bawią polscy emeryci!



#### 10.09 czwartek

Żegnamy gościnny hotel Donat i ruszamy wzdłuż wybrzeża do miasta **Trogir**, nazywanego Małą Wenecją i położonego na 2 wyspach. Wchodzimy na główny rynek im. Jana Pawła II-go i rozpoczynamy spacer po starym mieście:



kościół św. Sebastiana, Pałac Cipiko;  
akt. Urząd Miejski.



Wchodzimy na dziedziniec ze studnią i Jurek robi „próbę wysiłkową” wchodząc po schodach do USC.



Przechodzimy do katedry św. Wawrzyńca z XIII w. Wejście do katedry (podobnie jak do kat. Św. Jakuba w Sibeniku) ozdobione postaciami Adama i Ewy, w środkowej części figurami apostołów.



Zwiedzamy wnętrze katedry – 6 ołtarzy, zabytkowe posągi, świecznik, rozeta okienna, kaplica bpa Ursini, kaplica bł. Jana, skarbiec z mnóstwem naczyń, popiersi i „bożkiem szczęśliwej chwili”, którego należy łapać za grzywkę.



Wychodzimy południową bramą miejską w murach obronnych na promenadę, na której końcu stoi Zamek Kamerlengo z XV w. Most łączy tę część miasta z drugą wyspą o bardziej współczesnej zabudowie.

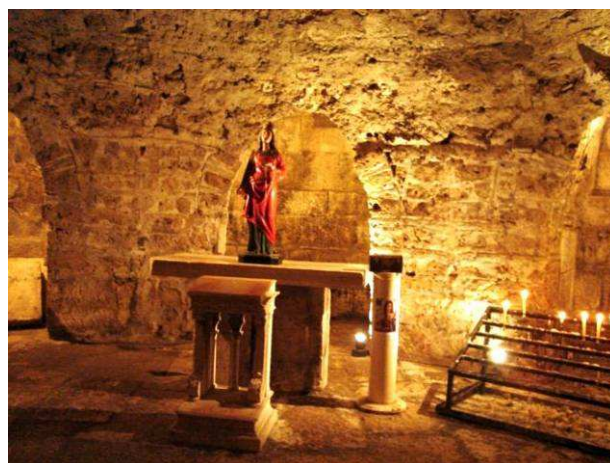
Wychodzimy na wieżę katedry, patrzymy na miasto z góry uwieczniając je na zdjęciach i wracamy do autokaru.



pomieszane ze współczesnością. Do rzymskich murów dobudowano bloki, mieszkania na różnych poziomach. Schodzimy do piwnic, gdzie jest kaplica i kruchta św. Łucji, a potem przechodzimy



Jedziemy do **Splitu**. Na początek, przy wjeździe widok niesympatycznych wieżowców z wielkiej płyty... Potem przychodzi sympatyczny przewodnik Joszko. Po objaśnieniach przy makiecie wprowadza nas do wnętrza Pałacu Dioklecjana. Wewnątrz - 1700 lat historii



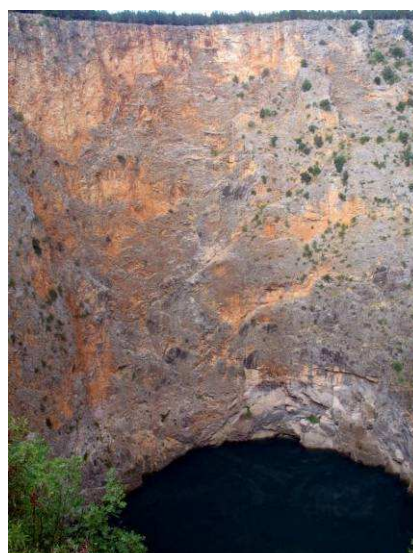
na sąsiedni plac, gdzie z rotundy dobiega nas piękny, zespołowy śpiew a capella. To koncert grupy Chorwatów „Klapa”, który sprawia nam dużą przyjemność, a po sesji zdjęciowej z nimi kupujemy promocyjne płyty.



Pomnik biskupa Grzegorza z Ninu

Wychodzimy z zespołu pałacowego bramą złotą na promenadę palmową. Pod pomnikiem bpa Grzegorza robimy pamiątkowe zdjęcia, a na murku parkowym-degustację rakiji (trawaricy) z rąk rozbrajającego Joszki i wracamy do autokaru. Odpowiednio zaopatrzeni w ilość „wydegustowanego” trunku ruszamy w kierunku Bośni i Hercegowiny.

Przejeżdżając pomiędzy masywami Mostar i Biokovo zatrzymujemy się w okolicy miasta Imotski, aby zobaczyć dwa jeziora w 400m kraterach permskich: Crveno i Modro Jezero



Można zejść ścieżką turystyczną do samej wody lub wyjść jeszcze wyżej i spoglądać przez lunetę. Potem już jedziemy wprost do **Medjugorje**, gdzie po zakwaterowaniu czeka na nas smaczny posiłek.

### 11. 09 piątek

Nie ma „dosypiania”... o 7.15 śniadanie, a 7.45 wyjazd. Jesteśmy wszak w miejscu objawień M. Bożej z 24 czerwca 1981r.- miejscu cudów i uzdrowień, które wciąż trwają. Ostrożnie wychodzimy ścieżką wśród ostrych skałek wyszukując



lepszyc miejsc do postawienia stopy. Wzdłuż ścieżki ustawione zostały płaskorzeźby z brązu ilustrujące stacje różańcowe. Na szczycie stoi figura Matki Boskiej Królowej Pokoju i drewniany krzyż z Chrystusem.



Po przeciwnej stronie wznosi się wzgórze Križevac zwieńczone 8,5m krzyżem od 1933r. Na to wzgórze wchodzą pątnicy odprawiając drogę krzyżową wzdłuż ścieżki z ustawionymi odlewami z brązu obrazującymi drogę męki Chrystusa.

Po krótkiej modlitwie i zadumie schodzimy z Góry Objawień i podjeżdżamy autokarem pod kościół, który zwiedzać każdy może już tylko indywidualnie wieczorami, kiedy to od 18 do 21-tej odprawiane są tu najpiękniejsze nabożeństwa.

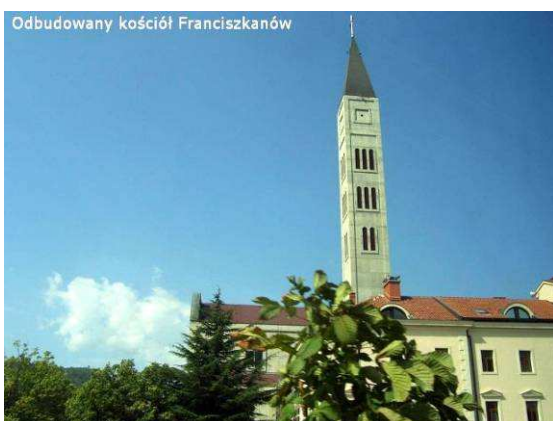


Dzisiaj przed nami jeszcze sporo do zwiedzania. Zaczynamy od **Mostaru**



Wjeżdżamy piękną aleją platanów zauważając raz z lewej, raz z prawej zrujnowane budynki niemych świadków straszliwej wojny domowej.

Zatrzymujemy się przy kościele Franciszkanów i idziemy nad brzeg Neretwy. To 140 tysięczne miasto podzielone jest na dwie strefy wyznaniowe w sposób naturalny rzeką, którą można przejść



tylko przez most rozparty na dwóch brzegach - 28m nad lustrem wody. Most ten był zburzony w czasie działań wojennych, co oglądamy na wystawie



w postaci zdjęć i filmu ilustrującego to wydarzenie, oraz odbudowę i przecięcie wstęgi na nowym. Do dzisiaj trwa tradycja skakania z tego mostu do wody, które to skoki wykonują tylko nurkowie specjalnego klubu. Widzimy przygotowania, ale nie mamy czasu czekać aż to wydarzenie nastąpi, zresztą celowo odwołane, zanim uzbiera się odpowiednia kwota z datków turystów, warta tego skoku.



Po drugiej stronie mieszkają bośniaccy muzułmanie. Dochodzimy wąskimi uliczkami wśród kramów i wystaw do meczetu. Ale jest południe i trwają właśnie modlitwy, nie można zaglądać. Robimy więc tylko okolicznościowe zdjęcia i wracamy. „Dostajemy” od kierownictwa 20 min. na przyjemności i odpoczynek dla nóg.

Kawa po bośniacku i baklava smakuja

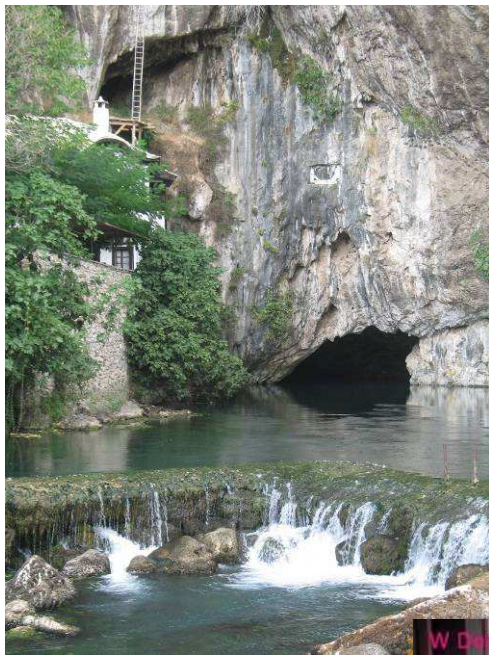


I jeszcze trochę przeciągamy ten limit na zakupy pamiątek, a zwłaszcza pięknych szali co najlepiej utargowała wszystkim chętnym Danusia Czarniecka.

Do Kawy po bośniacku i baklawy dodają słodkie lokum



O 14-tej ruszamy w kierunku rzeki Buni do miejscowości **Blagaj**, wciąż po drodze napotykając „pomniki” najnowszej historii. To co zrobił człowiek jest przerażające, a to co zdołała przyroda – piękne, potężne, zadziwiające...



Dochodzimy do ostatniego pomostu widokowego przed 400 metrową ścianą skalną, z jaskini której wypływa rzeka. Z lewej - „Domek Tańczących Derwiszów”, drabinki i liny do wspinaczki do kolejnych jaskiń. Zwiedzamy domek robimy wiele zdjęć. W powietrzu unosi się mnóstwo języków i innych ptaszków gnieźdzących się w potężnej skale. Wracamy do autokaru zrywając sobie na pamiątkę granaty z krzewów przydrożnych.



Granaty dojrzewają



W Domu Derwiszów

Teraz jedziemy wzdłuż rzeki Neretwy do miejscowości **Pocitelj**. To niezwykle, islamskie, skalne miasteczko z meczetem i medresą ( szkoła koranu ) z XV/XVI w.



Nazwa "Pocitelj" znaczy -przed (pod) cytadela



Dochodzimy do meczetu, gdzie nawet możemy wejść, bo już było po modlitwach. Przed meczetem wystawa fragmentów zniszczonych w latach wojny domowej... Najdzielniejsi dochodzą na sam szczyt i „zdobywają” twierdzę.

Miasto islamskie znane od 1444 roku z odbudowanym meczetem Hadži Aliji z XVI w., medresą, hammamem i hanem oraz turecką twierdzą z XV w.



O 17-tej jedziemy nad wodospady **Kravica** na rzece Trebizat.



Umęczeni dosyć forsownym zejściem i powrotem na parking, pod koniec długiego i obfitego w przeżycia dnia, cichutko wracamy do Medjugorje.

## 12. 09. sobota

Dzisiaj śniadanie już o 6.30! (nie ma litości dla emerytów!), a o 7.00 wyjazd do **Dubrownika**. Pada deszcz! We mżawce stajemy na przerwę sanitarną w miasteczku Neum na jedynym, 13 km odcinku wybrzeża Bośni i Hercegowiny

9.15 - jedziemy dalej wybrzeżem podziwiając liczne wysepki, hodowle ostryg i piękne krajobrazy. Zatrzymujemy się na punkcie widokowym, przed wysokim na 518 m. mostem

Na spokojnych, ciepłych wodach kwitnie hodowla ostryg



Tudmana.

Świeci słońce!!! Ulicą J. P. II-go podjeżdżamy do portu jachtowego, gdzie wprawia nas w zdumienie ogromny statek na 3 tys. pasażerów plus tysiąc osób obsługi.

Most Tudmana przed Dubrownikiem znacznie skrócił dojazd



W nowym porcie Dubrownika stoją hotelowce, statki wycieczkowe, kursujące po Morzu Śródziemnym



Jedziemy wzdłuż murów obronnych i kierowcy znajdują miejsce dla naszego autokaru. Teraz powędrujemy pieszo. Przez bramę Pile wchodzimy na dziedziniec ze studnią Onufrego i klasztorem Franciszkanów po lewej.

Brama Pile w murach obronnych Dubrownika



Schodami przy kościółku św. Mikołaja wychodzimy na mury.



Kamienne mury otaczające całe miasto mają ponad 2 km długości i 25 m wysokości. W murach znajdują się dwie okrągłe wieże, 14 kwadratowych, dwie fortyfikacje w rogach i wielka forteca. Zrobiło się gorąco! Trasa żmudna, ale jak wspaniałe widoki!!!



Po zejściu z murów zwiedzamy stare miasto – jesteśmy znów przy fontannie Onofrio z 1438r. Nieco dalej kościół z klasztorem Franciszkanów oraz apteką – muzeum, które teraz zwiedzamy. Najbardziej reprezentacyjną arterią Dubrownika jest szeroka i długa na 300 m ulica Plaza, którą idziemy aż do wieży zegarowej na drugim końcu miasta. Na boki odchodzą wąskie uliczki, z których najciekawsza ma 189 schodków.



Klasztor Franciszkanów

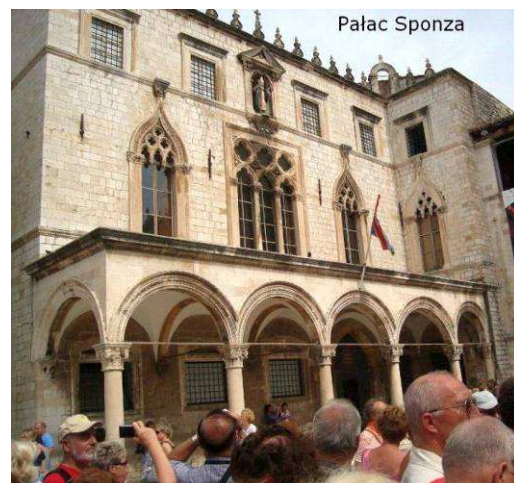


Główna arteria starego miasta Stradun wyjątkowo bez tłumów

Dochodzimy do placu Lurza, gdzie stoi kolumna Orlando (z 1419 r.) a za nią Kościół św. Błażeja, piękna budowla w stylu włoskiego baroku. Po przeciwnej stronie placu znajduje się Pałac Sponza z XVI w. z dzwonnicy Lurza.



Kościół św. Błażeja (Vlaha), patrona Dubrownika



Pałac Sponza

Między kościołem św. Błażeja a katedrą stoi gotycki Pałac Rektorów. Wąska uliczka naprzeciwko pałacu prowadzi na Plac Gundulicza.

Pomnik Gundulicza, zasłużonego dla języka Chorwacji

Na wprost katedra, a lewej Dwór Książąt (Pałac Rektora)



Katedra



Zwiedzamy Katedrę Wniebowzięcia N. M. P. zniszczoną przez trzęsienie ziemi w 1667r. i odbudowaną w stylu barokowym. Podziemny skarbiec zawiera 137 relikwii świętych, w tym głowa, ręka i noga św. Błażeja.

Po zwiedzeniu Dubrownika podjeżdżamy do portu (mijając najdroższą dzielnicę, gdzie 1m<sup>2</sup> kosztuje 6 tys. euro ).

Popłyniemy teraz na wyspę **Locrum**. Czekanie na statki urozmaica nam ślub młodej pary i oglądanie frachtowców. Wreszcie wypływamy

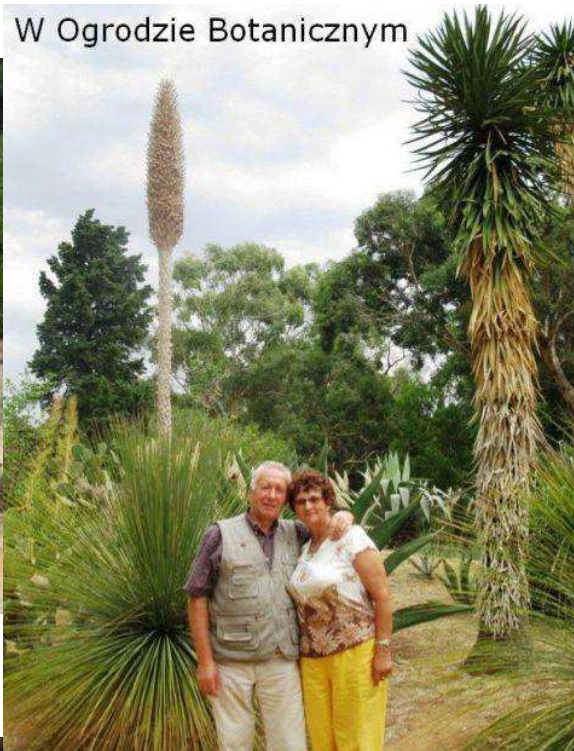


dwoma stateczkami, patrząc od strony morza na Dubrownik z ucepionymi do skał pod murami mini-kawiarenkami. Z drugiej strony wylania się skaliste wybrzeże Locrum. Wyspa to rezerwat przyrodniczy ze starym, zburzonym opactwem Benedyktynów i pięknym, śródziemnomorskim ogrodem botanicznym pełnym egzotycznej roślinności.

Ogród Botaniczny przypomina bezludne wyspy z młodzieńczych lektur



W Ogrodzie Botanicznym



Skalne plaże zachęcały do kąpieli, którą rozpoczął Janek.



Oczekujemy na Jadzię



Jedną z plaż (przeznaczoną dla nudystów) zaliczyła Jadzia de Tillier – Nazarewicz, twierdząc wprawdzie, że się zgubiła, podczas gdy my czekaliśmy już „zaokrętowani” do powrotu, a roztrzęsiona rodzina panikowała, co się stało. Na szczęście wróciła i w komplecie dotarliśmy na zasłużony posiłek i odpoczynek w Medjugorje.

### 13. 09. niedziela

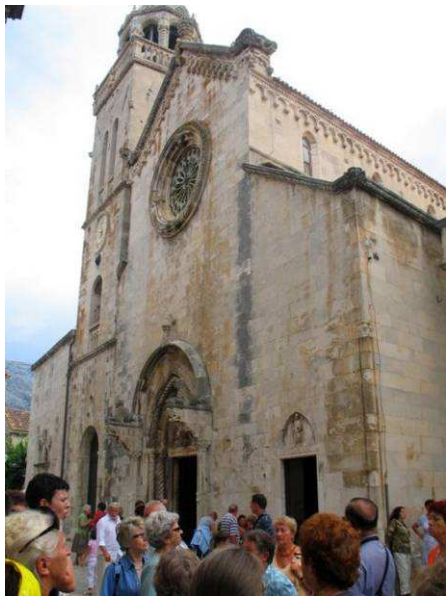
Przyzwyczajeni do wczesnego wstawania, jemy śniadanie o 6.30 a o 7.00 wyjeżdżamy. Jedziemy na półwysep **Peljesac**, skąd płyniemy na **Korculę**, najbardziej zieloną wyspę Dalmacji – miejsce urodzenia Marco Polo.



Idziemy do starego miasta, którego historie przybliża nam przewodniczka Nada. Jako pierwsi przybyli tu Grecy cztery wieki p.n.e. i to oni nadali imię wyspie, które po różnych zmianach językowych nosi do dzisiaj. W X w. n. e. przyplłynęli tu Wenecjanie i panowali do XVI w. Był to okres największego rozkwitu, budowy najlepszych pałaców, świątyń i murów obronnych. Do dziś zostało osiem baszt, ta z Lwem Wenecjańskim, poświęcona władcy Tomisławowi.



Przed nami dom miejskiego chirurga, łuk tryumfalny poświęcony jednemu z władców i kościół św. Michała z XVII w. Nada opowiada o świetnie rozwiązany problemie klimatyzacji: otóż od głównego wejścia jest tylko jedna ulica główna, a boczne tworzą z nią „szkielet ryby”, co zapewnia znakomitą wentylację.



Idziemy w stronę głównego Targu i wchodzimy do katedry św. Marka. Od połowy XIV do XVI w., w ciągu 150 lat, pracowało tu wielu wybitnych artystów, np. Tintoretto, autor ołtarza ze św. Markiem Ewangelistą, Bartłojem i Hieronimem.

Wychodzimy przed katedrę i idziemy wąskimi uliczkami w stronę domu Marco Polo, który urodził się tu w 1254 r. Po 17 latach podróży powrócił tu i został pojmany przez Genuńczyków, a jego opowieści spisał kolega z celi. Baszta Marco Polo mieści obecnie muzeum.

Wewnątrz murów, które można obejść w piętnaście minut, mieszka obecnie 150 mieszkańców, którzy żyją z usług turystycznych lub małych manufaktur. Po 55 minutach „wolnego”, zajmujemy pozycje na stateczkach i wracamy na ląd.



W drodze powrotnej zwiedzamy średniowieczne miasteczko **Ston**, położone u nasady płw. Peljesac. U wybrzeża – saliny, tj. betonowe koryta do odparowywania wody i pozyskiwania soli. Miasteczko zwane jest również Małym Dubrownikiem, z racji wybudowanych murów obronnych. Spacerujemy po dwóch stromych ulicach i oglądamy węże w przepływającej rzecze.





Wcześniej niż zwykle powrót do Medjugorje umożliwił nam udział we mszy św. O godzinie 18 i pozostałych wieczornych nabożeństwach.

#### 14. 09. poniedziałek

Opuszczamy Medjugorje. Śniadanie o 6.30 i wyjazd o 7.15. W nocy była burza, a rano pochmurny. Przed nami ok. 5 godzin jazdy do **Parku Plitvice**.

Tuz po przekroczeniu granicy Bośni i Hercegowiny z Chorwacją, zaczyna mocno padać. W jednym miasteczku woda sięga po brzegi krawężników i spływa wartkimi strumykami na podwórka domów. Dojeżdżamy w samo południe – na szczęście tu już nie pada. Jesteśmy

#### Najwyższy wodospad tworzy rzeka Plitwica



w serbskiej Krainie (enklawa na terenie Chorwacji). Rozpoczynamy czterogodzinne zwiedzanie. Park Narodowy Jeziora Plitwickie jest najstarszym (1949 r.) i największym z ośmiu chorwackich parków narodowych – ok. 295 km<sup>2</sup>. W 1979 r. został wpisany na światową listę dziedzictwa kultury UNESCO. Park jest fenomenem fauny i flory. Specyfika tworzenia się skalistych barier z tufu (skały powstające w procesie wytrącania się węgla z wody) doprowadziła do powstania licznych, majestatycznych wodospadów. Proces ten jest wciąż żywy, tworzą się nowe bariery i progi,



Podczas niedzielnej, wieczornej mszy świętej przed kościołem

powodujące zmianę biegu wody. Idąc po krętych ścieżkach, kładkach, schodkach, podziwiamy kolejne wodospady i jeziora z dołu i z góry. Podkarmiamy ryby i kaczki i fundujemy sobie przejażdżkę stateczkiem.



Wielka liczba zestawów Mercedesa służy zwiedzającym Park Narodowy

Zjeżdżamy do punktu wyjścia tramwajem, którego dwa wagoniki na szczęście pomieściły nas wszystkich. Odjeżdżamy nasytzeni pięknymi widokami, przewentylowani czystym powietrzem i... głodni! A nakarmią nas dopiero w hotelu Aqua Vitae w **Krapińskich Toplicach**.



Leczniczy basen termalny hotelu okupowaliśmy do 21.30



Po zakwaterowaniu i posiłku wchodzimy do hotelowego basenu, który na ten wieczór jest tylko nasz. Ciepła termalna woda, jacuzzi i bicz regenerują nasze obolałe nogi i nie tylko...

### 15. 09. wtorek

Śniadanie o 7.00, pakowanie i wyjazd o 7.45. Po godzinie dojeżdżamy do **Zagrzebia** (etymologia nazwy Zagrzeb – „za górą”). Stolica Chorwacji liczy 1 mln mieszkańców, przy 4,2 mln całkowitego zaludnienia kraju. Pochmurnie, ale nie pada. Zjawia się przewodnik i rozpoczynamy wędrowkę. Zagrzeb dzieli się na trzy części. Jesteśmy w dolnej, a zobaczymy starą i górną. Idziemy główną ulicą, zwracając głowę raz w lewo raz w prawo:

- Uniwersytet ( w całej Chorwacji jest ich sześć)
- Muzeum Mimara (największa prywatna kolekcja)
- Muzeum Rzemieślnicze
- Teatr Narodowy (piękny kolor – tzw. żółć habsburska)
- Muzeum Historii Szkolnictwa
- Akademia Filmowa i teatralna
- Cmentarz Wszystkich Religii, powszechnie szanowany i uznawany



Teatr w Zagrzebiu ma w swych genach Cesarstwo Austro-Węgier

Podjeżdżamy pod wejście do Starego Miasta i dalej podziwiamy:

- Klasztor Klarysek
- Posiadłość włoskiej rodziny Balbi i studnia, która do tej pory napęlnia się ze źródła. Legenda głosi, że tam musiały odbywać się pierwsze spotkania dziewcząt i chłopców, aby ich związek był szczęśliwy

- Uliczne lampy gazowe, do dzisiaj zapalane
- Pałac rodziny Jelczyców
- Muzeum Mesztrovicza (najbardziej znany europejski rzeźbiarz, głównie mieszkał w Ameryce)

Dochodzimy do głównego w mieście Placu św. Marka. Z lewej siedziba premiera, na wprost katedra św. Marka, z przepięknym mozaikowym dachem: po prawej herb miasta Zagrzeb, po lewej niedźwiedź i kuna.



Wędrujemy obok dawnej siedziby władz i kościoła św. Katarzyny. Jesteśmy w górnej części miasta, przy wieży strzelniczej i mamy przed sobą widok na dolne miasto. Ludzie zjeżdżają stąd i podjeżdżają tramwajem, niczym kolejką linową. W dole widać kościół Franciszkanów i dwie wieże Katedry św. Stefana.



Idziemy na Plac Jezuitów, przechodząc przez tzw. Kamienne Drzwi do groty z obrazem Matki Bożej ocalałym po pożarze miasta.



Wyszliśmy z Gradca (Stare Miasto), zatrzymując się przy pomniku św. Jury, który morduje smoka.



Idziemy w stronę Kaptolu (państwko kościelne), przez tzw. Krwawy Most, gdzie odbywały się wszelkie potyczki. Idziemy obok Kościoła św. Marii Panny, aż do Placu Jelacica, gdzie króluje posąg narodowego wodza, niczym nasz Sobieski na koniu.



Przechodzimy przez Targ, pod typowymi parasolami, gdzie piętrzą się głównie sterty owoców. Dochodzimy do Kaptolu, gdzie króluje Katedra Św. Stefana i Wniebowzięcia NMP. Jest to ogromna, dwuwieżowa budowla w stylu neogotyckim (w ciągu wieków czwarta na tym samym miejscu).

Na placu przed katedrą stoi Kolumna NMP i pozostałości murów obronnych. Wchodzimy do ciemnego, ogromnego wnętrza katedry. Zadziwia nas



mieszanina stylów: gotyk, barok i elementy XVIII-wieczne.



Podziwiamy ołtarz boczny prawosławny, z tekstem pisanym głągolicą oraz ołtarz główny, organy austriackie – jedne z czterech najlepszych na świecie. W krypcie za ołtarzem pochowano 74 biskupów. Za szkłem błogosławiony Alojzy Stiepinak – biskup

błogosławiony przez naszego papieża w 1994 r., męczennik komunistów.

Pobyt w Zagrzebiu uzupełniamy 50-minutowym czasem wolnym i odjeżdżamy w samo południe.



W trakcie przejazdu do Czech mamy jeszcze w planie **Zamek Trakościan** (nadal Chorwacja, ale już blisko granicy). Zamek cesarza Zygmunta Luksemburskiego zbudowany został w XIII w., jako mała twierdza. Największa rodzina Draszkowiczów, zarządzała tymi ziemiami przez cztery wieki, do końca II Wojny

Światowej, kiedy to wyemigrowali do Austrii. Znacjonalizowany zamek stał się najlepiej zachowanym muzeum (ostatnie zmiany przed 150 laty, kiedy to Jurij VI Draszkowicz, przebudował pałac na rezydencję mieszkalną).



Pałac otacza piękny park ze sztucznym stawem.

Wszystko wewnątrz zamku jest oryginalne, używane przez Draszkowiczów:

- pokój myśliwski
- biblioteka
- na pierwszym piętrze - bogato wyposażone salony i sypialnie
- na drugim piętrze - pokoje gościnne
- w dolnej części kuchnia pałacowa z oryginalnymi naczyniami i kolekcja broni



Wracamy krętym podjazdem w dół do autokaru. Przed nami 450 km. jazdy i do hotelu Panon dojeżdżamy o 21.00.

### **16. 09. środa**

Po śniadaniu rozpoczynamy drogę powrotną do Torunia. Zatrzymujemy się na pożegnalny obiad po polskiej stronie i dojeżdżamy pod kościół Chrystusa Króla w późnych godzinach wieczornych, przywitani przez nastrojowo oświetlony Toruń.

Przejechaliśmy 4900 km! Jeszcze nam w głowie dźwięczą chorwackie melodie, którymi raczyła nas pani Agnieszka, i o które prosiliśmy w chwilach autobusowego relaksu. To było wspaniałe przeżycie!

*Krystyna Zarzyka*

## **PIELGRZYMKA LUDZI PRACY NA JASNĄ GÓRĘ**

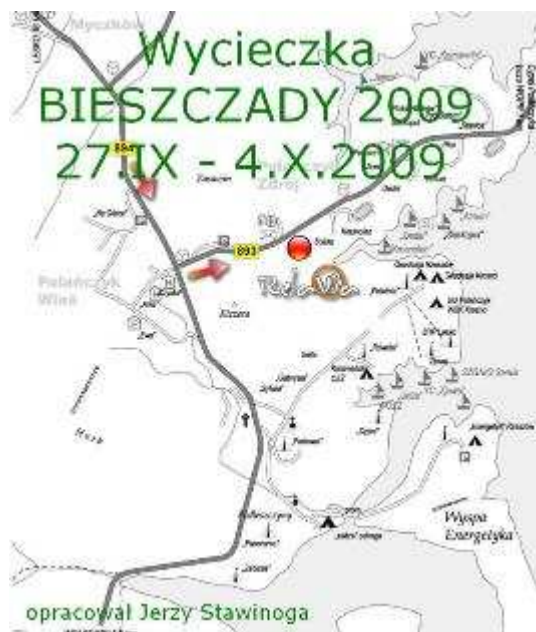
**15. – 16.09.2007**

W XXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy, jak co roku wzięło udział kilkunastu emerytów z naszego Stowarzyszenia. Pielgrzymkę zorganizowała Komisja MZ NSZZ „Solidarność”.

W czasie dwudniowych obchodów, odbyły się uroczyste, koncelebrowane przez Duszpasterzy Ludzi Pracy msze święte, czuwania i rozważania, a także uroczysty Apel Jasnogórski w Cudownej Kaplicy i Droga Krzyżowa na Wałach.

# WYCIECZKA W BIESZCZADY

27.09 – 4.10.2009



W wycieczce, w dniach 27.09 – 4.10.2009 uczestniczyło 46 osób – członków i sympatyków Stowarzyszenia. Bazą pobytową w trakcie wycieczki był Ośrodek Wypoczynkowy „Relavia” w Polańczyku Zdroju przy ulicy Zdrojowej 11 na półwyspie uzdrowiskowym nad Jeziorem Solińskim,...



...gdzie skorzystaliśmy z 7 noclegów w pokojach 2 i 3 osobowych z łazienką i TV wraz z wyżywieniem, obejmującym śniadania i obiadokolacje. Celem wycieczki, której program nie stawiał ograniczeń wiekowych, było poznanie piękna południowo-wschodniego zakątka kraju, zwłaszcza połonin Bieszczadów Wysokich, połączone ze zwiedzaniem ciekawych obiektów krajoznawczych, zamków i pałaców, zabytkowych drewnianych świątyń różnych wyznań oraz dawnego budownictwa wiejskiego. Innym elementem wycieczki było poznanie etnicznej historii Bieszczadów i ludzi tam mieszkających do ostatniej wojny a także często bolesnych zmian osadnictwa w XX wieku. Jeden dzień wycieczki przeznaczono na odwiedzenie północno – wschodnich Węgier, gdzie zwiedziliśmy zabytkową część miasta Sarospatak, skorzystaliśmy ze wspaniałych kąpiel termalnych oraz degustowaliśmy trunki w winnej piwniczce. Autobus Neoplan z firmy Heliotur prowadził, jak zwykle niezawodnie, pan Leszek Materna.

## **Niedziela, 27 września**

Trasę dojazdową z Torunia do Polańczyka przebyliśmy bez zbędnych zatrzymań, tak, by po obiadokolacji był jeszcze czas na spacer po uzdrowiskowym Polańczyku.





## Poniedziałek, 28 września

Po śniadaniu i powitaniu naszego przewodnika beskidzkiego Pana Krzysztofa udaliśmy się do pobliskiej Soliny na spacer koroną największej betonowej zapory w Polsce. Jej wysokość 81,2 m, długość 646 m a objętość betonowej konstrukcji 768 tys. m<sup>3</sup>. Jezioro gromadzi około 500 mln m<sup>3</sup> wody spływającej rzekami San i Solinka.



Po krótkim spacerze po zaporze udaliśmy się autokarem do Centrum Kultury Ekumenicznej w Myczkowcach, gdzie obejrzeliśmy w naturalnej scenerii dokładne makiety, w skali 1:25, 140-u najstarszych drewnianych świątyń różnych wyznań z obszaru polskich,

słowackich a także i ukraińskich Karpat.. Dalsza droga prowadziła do Sanoka. Tutaj zwiedziliśmy rozległy, naturalnie ukształtowany Skansen Budownictwa Ludowego, gdzie zgromadzono obiekty mieszkalne, sakralne, gospodarcze, szkołę, kuźnię, muzeum ikon karpaccich, galerię malarstwa. Wszystkie obiekty wyposażono zgodnie ze zwyczajami

społeczności, której służyły. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż w Skansenie umieszczono autentyczne kościoły i cerkwie różnych obrządków, które zdecydowanie ułatwiają zrozumienie ikonostasu i jego logikę nauczania.



Po krótkim odpoczynku w centrum Sanoka pojechaliśmy obok resztek bunkrów obronnych, zbudowanych przez sowiecką armię wzdłuż wschodniego brzegu Sanu do ruin zamku Sobień, górującego wśród skał nad Sanem. Stamtąd dotarliśmy do Leska, a następnie do Polańczyka.

Wieczorem tuż po obiadowaniu rozpoczął się wieczorek taneczny z muzyką, wykonywaną przez pięcioosobowy zespół folklorystyczny o tradycjach łemkowskich. Zabawa i całe przyjęcie były doskonale, uczestnicy wycieczki nawiązali wiele bliższych znajomości, które bardzo przydały się podczas wycieczki. Naszymi gośćmi byli Państwo Radwańscy, którzy

wiele lat spędzili w Toruniu, pracując w Geofizyce a obecnie mieszkają w rodzinnym Sanoku, gdzie Pan Andrzej jest v-starostą sanockim.



### Wtorek, 29 września



Dzień rozpoczęliśmy przy pięknej, ciepłej, słonecznej pogodzie od rejsu po ogromnym Jeziorze Solińskim, którego brzegi rozciągają się na długości 150 km. Płynęliśmy stateczkiem „BRYZA”, z akompaniamentem



żeglarskich szant, oglądając wczesno jesienne barwy przyrody i słuchając opowieści przewodnika.

Z przystani wyruszyliśmy przy pięknej pogodzie w kierunku Wyżniej Przełęczy nad Berehami, piękną dolinę Solinki, wciętą głęboko w otaczające wzgórza aż dotarliśmy na główną obwodnicę bieszczadzką, którą dotarliśmy do stóp Połoniny Wetlińskiej.





Stamtąd spokojnym krokiem, przerywanym licznymi postojami dotarliśmy 400 metrów wyżej na połoninę, w okolicę jedyne Schroniska PTTK **Puchatek**. Tam, po odpoczynku, posiłku oraz nieobowiązkowym pomiarze tętna i ciśnienia wyruszyliśmy dalej. Nasi turyści skierowali

swe kroki na wschód, ku rosnącej z każdym metrem Połoninie Caryńskiej i widocznej daleko Tarnicy. Zejście na wschód, do Bereków prowadziło najpierw wśród wysokich traw, a następnie łąkami z niezliczonymi dziewięsiłami.



Wracając, zamierzaliśmy wejść do Sanktuarium MB Pięknęj Miłości w Polańczyku, ale trwająca tam uroczystość nam to uniemożliwiła.

### Środa, 30 września

Tego dnia, z innym przewodnikiem Panem Stanisławem odwiedziliśmy region przemyski. Drogą przez Ustrzyki Dolne i Krościenko dotarliśmy do Arłamowa, dawniej zamkniętego



ośrodka rządowego, kierowanego przez Głównego Łowczego PRL a obecnie dobrej klasy ośrodek hotelowy z zapleczem narciarskim, myśliwskim, wędkarskim i konnym. Tutaj internowany był Lech Wałęsa w okresie stanu wojennego.

Leśnymi, asfaltowymi drogami dotarliśmy do Kalwarii Paclawskiej, Sanktuarium maryjnego z pięknym barokowym kościołem, cudownym obrazem MB, pochodzącym z Kamienia Podolskiego i licznymi kapliczkami kalwaryjskimi. Atmosfera spokoju, czuło się, że to miejsce jest oddalone od wszelkich nienawiści i sporów.



Pałac malarza P. Michałowskiego



Kalwaria Paclawska lotu ptaka  
oznaczają kaplice drózek, drogi  
krzyżowej i zaśnięcia NMP

rzeka Wiar  
(Cedron)

Drąga  
Krzyżowa



Stąd, przez Przemyśl dotarliśmy do

Arboretum w Bolestraszycach, gdzie sympatyczna wielbicielka swej pracy pokazała nam najciekawsze miejsca dawnego ogrodu malarza Michałowskiego, obecnie rozbudowanego, z licznymi nasadzeniami. To największe arboretum w tej części Polski, myślę, że jest piękne o każdej porze roku a osobom wrażliwym na kwiaty, zieleń, leśne krajobrazy czas się nie dłużył.

Ostatnim punktem był Przemyśl. Czasu nie było wiele, gdyż zbyt długo byliśmy w Arłamowie. Obejrzelśmy zamek, gotycką katedrę z rzeźbą MB Jackowej, katedrę greckokatolicką z pięknym ikonostasem z XVII wieku, pochodzącym z Lubaczowa,...



i okrucieństwa sowieckiego.

...kościół Karmelitów Bosych  
z pięknymi pamiątkami czasu wojny



Z Rynku szybko do autokaru i przez Krasiczyn, pięknymi serpentynami, najdłuższymi w Polsce dotarliśmy do Załuża, a następnie przez Lesko do Polańczyka.



### Czwartek, 1 października

Dzień zapowiadał się wspaniale, z Polski nie płynęły żadne chmury, słońeczko świeciło



mocno. Wyruszyliśmy małą pętlą bieszczadzką do Wołosatego przez Ustrzyki Górne. Tam nad gniazdo Tarnicy nadciągała od Ukrainy szara chmura, ale przewodnik uznał to za chwilowe. Na Tarnicę weszliśmy z

mniejszym lub  
większym



zmęczeniem, piękną trasą, najpierw piętrami lasów bukowych, wreszcie łąkami połonin.

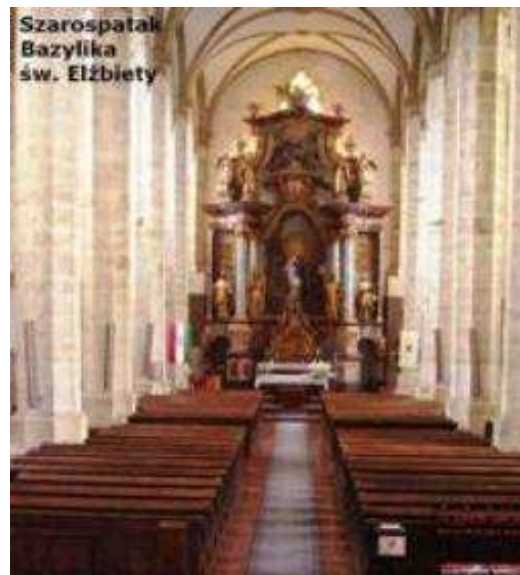


Cóż, Tarnica nadal była we mgle i na odległe widoki należało poczekać do soboty. Zejście stromymi, rozległymi połoninami Szerokiego Wierchu przy silnym wietrze i chłodzie było trudniejsze, niż gdyby odbywało się w bezwietrznej, słonecznej pogodzie. Wreszcie Ustrzyki Górne, przebieramy mokre ciuchy, kupujemy herbatę i pamiątki i przez i Równię do Polańczyka.

**Piątek, 2 października**

Wczesnym rankiem, drogą przez Lesko, Zagórz, Komańczę, Radoszyce, słowacką Palotę, Medzilaborce dotarliśmy do Szarospatak na Węgrzech, gdzie obejrzelśmy gotycką w formie i barokowo wyposażoną bazylikę i zamek Rakoczego. Obydwa obiekty dobrze utrzymane, ciekawe, może trochę inne niż nasze, ale warte obejrzenia.

W Szarospatak odkryto pierwsze polskie tłumaczenie Biblii – tzw. Szarospatacką Biblię królowej Zofii. Tu urodziła się św. Elżbieta Węgierska, królowa.





Z Sarospatak przez tereny pełne winnic tokajskiego kraju docieramy do Miskolca i jego dzielnicy Tapolcy. Tutaj w kompleksie otwartych i ukrytych w podziemnych grotach basenach termalnych spędziliśmy trzy godziny.



Temperatury 30-35°C, czysta woda, urocza aranżacja basenów w grotach, zmienne oświetlenie, wszystko to pozwoliło zapomnieć, że mamy jesień i że w Bieszczadach były nocą przymrozki.



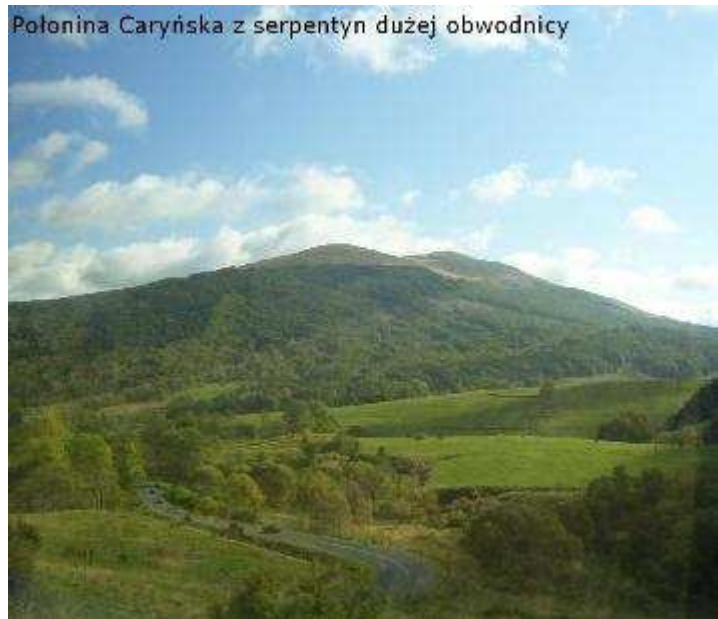
Potem obiad węgierski, a po godzinie jazdy wizyta w winnej piwniczce Kovacsa Kalmana z degustacją win tokajskich i rakiji, śpiewami i zdjęciami. Potem zakupy win na domowe potrzeby i w drogę, by przed północą dotrzeć do Polańczyka.

piątek, 2.X W winnej piwniczce koło Tokaju





Połonina Caryńska z serpentyn dużej obwodnicy



### Sobota, 3 października

Tym razem słońce nie odpuściło. Ranny przejazd na Przełęcz Wyżnią, podział na wspinaczy i spacerowiczów i w drogę. Zielonym szlakiem na Połoninę Caryńską wspięła się zająca grupa 33 Pań i Panów pod wodzą przewodnika.



Polonina Wetlińska - schronisko, Roh, Osadzki Wierch



elka i Mała Rawka



Reszta śledziła ich postępy z drogi do Bacówki pod Małą Rawką i dalej na Małą Rawkę. Bacówka ugościła nas pysznymi naleśnikami ze świeżymi jagodami i bitą śmietaną, ci na połoninie mogli zjeść i wypić to co ze sobą przynieśli.

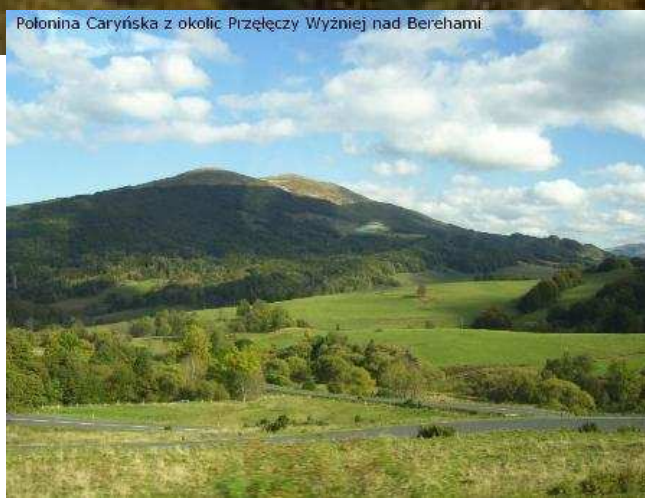


Niektórzy z nich mieli widzenie kilku aniołów, pokonujących trawersem szczyty połoniny.

Oczywiście widoki są cudne i te z połoniny i te z okolic bacówki. Miejsce pomiędzy trzema połoninami wynagradza najbardziej plastycznymi widokami połoniny Wetlińskiej, grupy Tarnicy i wielkiej Caryńskiej.



Grupa osób, które nie wchodziły na połoninę obejrzały podczas objazdu autokarem doliną Potoku Nasiczańskiego, San u stóp Otrytu, najwyższe partie Bieszczadów Wysokich od Dwerniczka po Wołosate a więc Połoninę Caryńską, Wielką Rawkę, Tarnicę, Szeroki Wierch i Bukowe Berdo.



Z Wołosatego, po wykonaniu zdjęć Tarnicy bez lodowej czapki podjechaliśmy do Berehów Górnych, by zabrać naszych wspinaczy po zejściu z połoniny.



Czekała nas teraz wyprawa traperskimi wozami w dolinno Rabego, ...



...ognisko, miodówka, kielbaski z grilla, śpiew i zabawa.

Kolacja, a następnie piwko przy ognisku w Dymnej Chacie zakończyły ten miły dzień.



### **Niedziela 4 października**

Po śniadaniu, pakujemy bagaże, ostatnie wysiłki, by je znieść, pakowanie i w drogę do Torunia. Pierwszy długi postój w Kołaczycach, gdzie namówieni przez kolegę Ludwika Króla uczestniczyliśmy w zakupie potężnej ilości wędliny tutejszej, swojskiej.

Drugi postój wypadł w Pilźnie, gdzie był czas na II śniadanie. Wreszcie w Złotym Młynie koło Tuszyna zjedliśmy obiad, korzystając z szybkiej linii samoobsługowej, pozwalającej wybrać dowolne składniki dań w cenie 3 zł za 100 gramów. Około 21 byliśmy w Toruniu, oczekiwani przez najbliższych.



*Opracował Jerzy Stawinoga*

## **WYJAZD DO TEATRU MUZYCZNEGO W POZNANIU 14. 11. 2009**

90 osób z naszego stowarzyszenia, wyrusza dwoma autokarami do Poznania, aby obejrzeć operetkę Baron Cygański.





## OBCHODY BARBÓRKOWE 11. 12. 2009

Jak w każdym roku, uroczystości barbórkowe Geofizyki Toruń rozpoczęto uroczystą Mszą świętą, pod przewodnictwem JE. ks. bp. Andrzeja Suskiego w katedrze św. Janów.

Następnie orkiestra górnicza poprowadziła uczestników uroczystym pochodem do Dworu Artusa, gdzie odbyła się uroczysta Gala Barbórkowa. Jej częścią było wręczenie odznaczeń zasłużonym pracownikom Firmy, a charakter całej uroczystości nadało 25-lecie obecności Geofizyki na rynku hinduskim. Uroczystym przemówieniem został wyróżniony przez Prezesa Górskiego wieloletni współpracownik Geofizyki Toruń, Suresh Sharma, który jest laureatem Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP. W części artystycznej nie zabrakło także występu hinduskiej tancerki, a gości witały piękne panie ubrane w tradycyjne hinduskie sari.



Wieczorem, o godzinie 19.00 rozpoczęła się biesiada w Centrum Targowym Park, którą oprócz hinduskich klimatów urozmaicił występ żeńskiej grupy tanecznej z Torunia.



## SPOTKANIE OPŁATKOWE 19. 12. 2009



Około 150 członków i sympatyków Stowarzyszenia zebrało się z członkami Zarządu Geofizyki Toruń w świetlicy, na tradycyjnym spotkaniu opłatkowym. W przedświątecznej atmosferze złożyliśmy sobie serdeczne życzenia i wspólnie zasiadliśmy do bożonarodzeniowej biesiady, przy stołach uginających się od istic świątecznych potraw.

Na zaimprovizowanej scenie członkowie Zarządu wygłosili przemówienia, życząc wszystkim Zdrowych, Wesółych Świąt a biesiadnicy śpiewali chórem kolędy.

Obecnie Stowarzyszenie ma 287 członków i sympatyków.



*Kronikę redaguje Krystyna Zarzyka*